

Cena 30 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 2 (243)

SRODA, DNIA 13 STYCZNIA 1926

ROK VI.



Maurycy Baquet, zasłużony dla sportu naszego instruktor, powraca do swej ojczyzny — Francji. *Fot. Jan Ryś.*

Dział urzędowy.**POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.**

Komunikat Nr. 31 z dnia 5 stycznia 1926 r.

1. Przyjęto rezygnację p. Stanisława Frenkla ze stanowiska członka Zarządu P. Z. L. A., wyrażając mu podziękowanie za dotychczasową pracę w Polskim Związku Lekkoatletycznym.

2. Przyjęto w poczet członków Polskiego Związku Lekkoatletycznego I. G. Sokół, Gniazdo-Lódź III z zaliczeniem do kl. A.

3. Z dniem 10 stycznia b. r. upływa termin nadsyłania do P. Z. L. A. wniosków Okręgów na Walne Zgromadzenia P. Z. L. A. (§ 26, p. f. statutu P. Z. L. A.).

4. Z dniem 1 stycznia 1926 r. upłynął termin nadsyłania sprawozdań z działalności Okręgów w myśl § 46, pkt. e) statutu P. Z. L. A. Zarząd P. Z. L. A. przedłuża ten termin do dnia 15 stycznia b. r. włączając i wzywa Okręgi, które sprawozdań jeszcze nie nadesłały, bądź nadesłały je w formie niekompletnej — do jaknajszybszego dopełnienia tej czynności.

POZNANSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretariat: Edmund Szyc, Poznań, Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 48 z dnia 9 stycznia 1926 r.

1. PZPN komunikuje pismem z dnia 4 stycznia 1926 (L. dz. 94/26), że termin nadsyłania dowodów tożsamości przedłużono do 15 lutego r. b.

2. Prośby K. S. Wisła (Borek) o zniesienie dyskwalifikacji nie uwzględnia się.

3. Wrzesiński Klub Sportowy (Września) i K. S. Ostrowianka (Ostrów) rozwiązały się.

4. Zmiana adresu: T. S. Jutrzenka — Poznań, Górna Wilda 88, p. Sylwester Kubiak.

5. Znosi się zawieszenie p. Stefana Czaplickiego b. członka W. G. i D., wypowiedziane uchwałą Zarządu z dnia 4 września 1925 r. (Przegl. Sport. Nr. 37, 1925), gdyż stawione p. Czaplickiemu zarzuty, po dokładnym zbadaniu przez specjalną komisję, okazały się jako bezpodstawne.

6. Dyskwalifikuje się gracza Marjana Nowaka (K. S. Pentatlon) na przeciąg czterech miesięcy za fałszywe zeznanie.

7. Przypomina się członkom Pozn. ZOPN. o Rocznej Walnym Zgromadzeniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia 1926 r. o godz. 9 (rano) w lokalu Związku Ludowo-Narodowego ul. św. Marcina 65 w podwórzu, I-sze piętro.

8. Za nienadesłanie kwestionariuszy PZPN. za rok 1925 karze się po 10 zł. K. S. Titania (Poznań) K. S. Pogoń (Leszno). Nienadesłanie kwestionariuszy w terminie do 14 stycznia 1926 pociąga za sobą automatycznie dyskwalifikację.

9. Znosi się dyskwalifikację K. S. 56 p. p., T. S. (Kępno), K. S. Fervor (Kościąn) z powodu uregulowania zaległości.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY.

Adres: L. Domeracki, Poznań, ul. Głogowska 111.

Komunikat Nr. 44 z dnia 7 stycznia 1926 r.

Wyznacza się na dzień 2 lutego 1926 r. zawody o tytuł „Zwycięscy drużynowego tow. kl. A”: Pogoń jun. I — Warta jun. I o godz. 14,30 na boisku K. S. Pogoń”.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Komitet Wykonawczy Z. Z. w ciągu miesięcy wakacyjnych zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z propozycją udzielenia odznaczeń, w szczególności Krzyża Zasługi, kilku najwybitniejszym sportowcom, którzy osiągnęli wybitne rezultaty nie tylko na zawodach krajowych, ale również i zagranicznych. Na propozycję tę odpowiedziało Ministerstwo Spraw Zagranicznych w listopadzie, że „nie widzi możliwości” przedstawienia proponowanych przez Z. Z. kandydatów do Krzyża Zasługi, motywując odmowę tem, że odznaczeń dla sportowców nie przewidują statuty Krzyża Zasługi. Argument ten spowodował uchwałę Komitetu Wykonawczego Z. Z., aby odnieść się do władz kompetentnych o zmianę ustawy orderowej, wychodząc z założenia, że zarówno statuty Krzyża Zasługi, jak i orderu Polonia Restituta, powinny przewidywać możność nadawania go osobom, które czy to odznaczyły się wybitnymi rezultatami sportowymi i zdobyły mistrzostwa Polski, względnie nagrody zagraniczne, czy to są zasłużonymi działaczami na polu organizacji życia sportowego.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w Nr. 52 z 1925 r. „Przeglądu Sportowego” opis przejścia Szpiglasowej Przełęczy, pióra prof. M. Świerza, p. t. „Nocne Przejście — 1-sze zimowe przejście Szpiglasowej Przełęczy dnia 17 kwietnia 1922 r.”, — zmuszony jestem sprowadzić błąd, który przez nieświadomość wkraść się do pięknego tego opisu.

Pragnę na tem miejscu zaznaczyć, że przejście zimowe wspomnianej przełęczy, dokonane przez pp. Miecz. i Stanisława Świerzów, nie jest pierwszym. Dnia bowiem 2 listopada 1907 r. przeszedłem, po bardzo głębokich śniegach, Szpiglasową Przełęcz, w towarzystwie pp. Stanisława Porębskiego i Liwacza, w kierunku od M. Oka do Dol. Pięciu Stawów.

Nie jest mi wiadome żadne przejście zimowe tej Przełęczy przed rokiem 1907. Zdaje się przeto, że to moje przejście (z tow.) należy uważać za 1-sze przejście zimowe Szpiglasowej Przełęczy.

Proszę przyjąć wyrazy etc.

Marjusz Zaruski

Ankieta - konkurs „Przeglądu Sportowego“.

Wielki wzrost zainteresowania się sportem wśród szerokich kół społeczeństwa wywołuje równocześnie najróżnorodniejszą ocenę przejawów naszego życia sportowego w jego poszczególnych dziedzinach.

Chcąc do pewnego stopnia skryształizować wrażenia czytelników Przegl. Sportowego, wywołane wielkimi sukcesami, odniesionymi przez sport polski w latach ostatnich, ogłaszamy nast. Ankietę-Konkurs:

Pytania.

1) Jaki sukces (jednostkowy lub drużynowy) uważać należy dla sportu polskiego, bez względu na dziedzinę, za najchlubniejszy? — Odpowiedź na pytanie to winna być możliwie lakoniczna.

2) Dlaczego? — Chodzi tu o krótkie najtrafniejsze umotywowanie dokonanego wyboru.

Sąd konkursowy, złożony z kompletu członków redakcji Przeglądu Sportowego, uzna za najchlubniejszy dla sportu polskiego ten sukces, który otrzyma największą ilość głosów. Przy rozważaniu zatem trafności odpowiedzi na drugie pytanie brane będą pod uwagę jedynie motywy, dotyczące wypadku uznanego za naj-

chlubniejszy. Sąd konkursowy rozstrzygnie wreszcie, która z odpowiedzi na pytanie 2) jest najtrafniejsza i autora uzna za zwycięscę, przyznając mu 1-szą nagrodę. Pozatem udzielone zostaną w ten sam sposób dwie dalsze nagrody.

Jako nagrody dla zwycięsców Red. Przeglądu Sportowego przeznacza:

I Nagroda: para nart fabryki krajowej,

II i III Nagroda: para łyżew pierwszorzędnej marki.

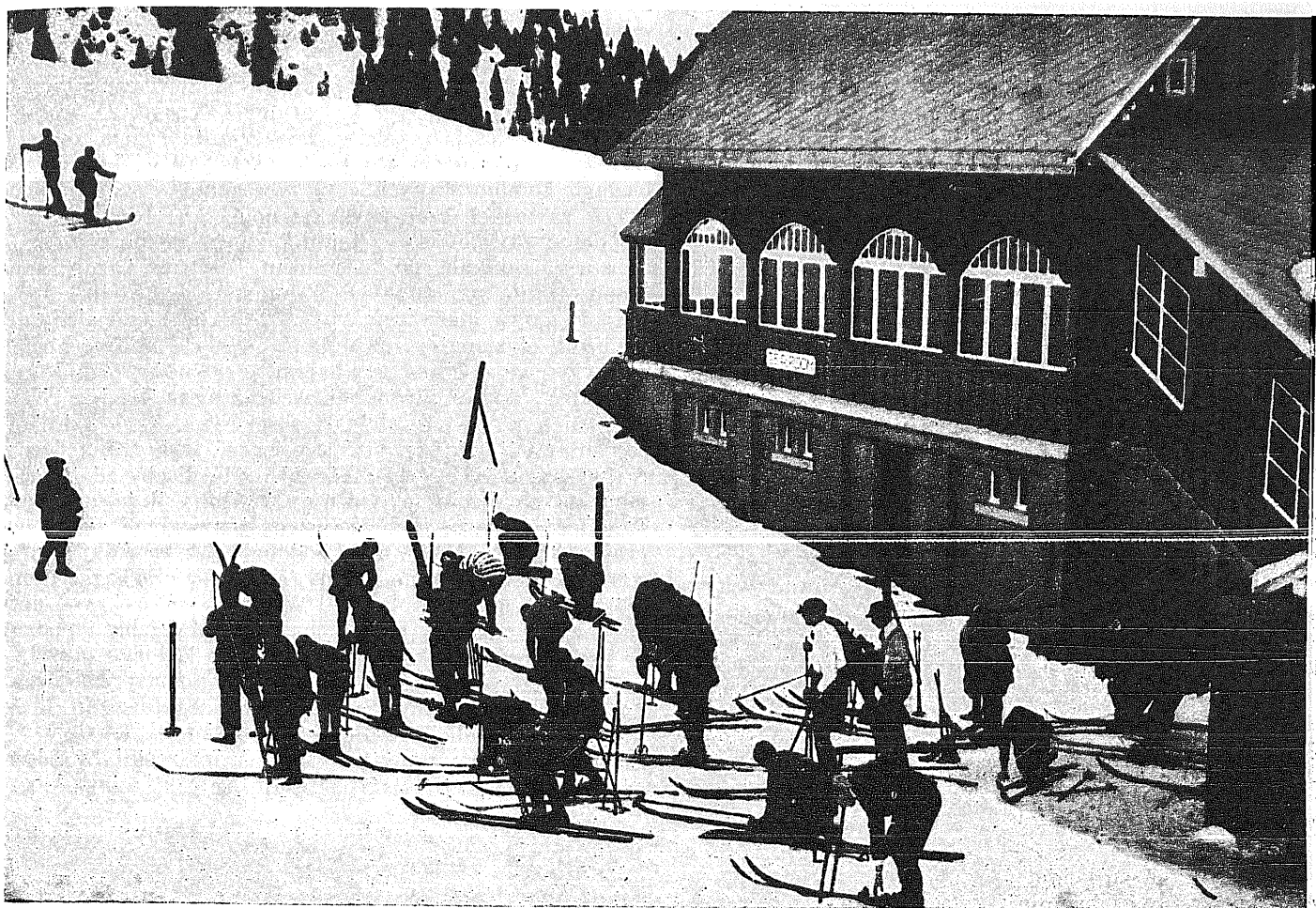
Warunki konkursu:

1) Na kartce papieru napisać odpowiedzi na pytania, podpisując je dowolnie obranym godłem.

2) W oddzielnej, zaklejonej, kopercie podać swe imię, nazwisko i dokładny adres, przyczem na kopercie napisać to samo godło.

3) Odpowiedzi nadsyłać można do dnia 16 stycznia; wy-nik konkursu ogłoszony będzie w numerze Prz. Sport. z dnia 20 stycznia 1926 r.

Osoby nagrodzone będą miały możność zamiany wymienianych przyborów sportowych na inne, po porozumieniu się z redakcją.



Obrazek z życia szwajcarskich schronisk górskich w zimie.

13 stycznia 1926 r.

Po trzechletnim pobycie opuszcza Polskę p. Maurice Baquet, trener lekkiej atletyki, rugby i gier ruchowych, wychowanek i instruktor sportowy słynnej francuskiej szkoły gimnastyki i sportów w Joinville le Pout pod Paryżem. Historia zagranicznych trenerów, którzy dotychczas działali na naszym terenie sportowym, jest bardzo niedługa, a p. Baquet zajmuje w niej tak dominujące miejsce, że w chwili, gdy rozstaje się on z polskim sportem, należy mu poświęcić choć parę wierszy.

Gdy w roku 1922 wojskowość nasza zwróciła się do organizującej armję polską misji francuskiej, by ta delegowała do dyspozycji naszej któregoś ze swych instruktorów z Jonville, sprawę załatwiono pomyślnie i już w grudniu tegoż roku zjawia się w Warszawie p. Maurice Baquet. Oddany do dyspozycji M. S. Wojsk. ma on wszakże za zadanie krzewienie sportu nie tylko w sferach wojskowych, lecz również i cywilnych.

Niesłychanie ofiarna i sumienna praca młodego francuskiego instruktora położyła bezwzględnie bardzo silne i poważne podwaliny pod rozwój naszej lekkiej atletyki oraz gier: rugby i piłki koszykowej. Każdy, kto zetknął się bliżej z tym niczem niezrażającym się człowiekiem, wie doskonale z jakim zamiłowaniem oddawał się on pracy bez względu na jej wyniki — i często bardzo nieliczną frekwencją słuchaczy. Heż to razy przychodził na boisko parku Sobieskiego i wracał rozczarowany do miasta — powtarzając po drodze: „nie chcą pracować,

to bardzo nie dobrze“, lub: „oni nie rozumieją, że trzeba i w zimie pracować“.

Nie zraził się jednak p. Baquet trudnym zawsze początkiem, a dzisiaj, po 3 letniej pracy, doczekał się wreszcie *ście królewskich na nasze stosunki rezultatów*.

Zapytany o techniczne warunki swej pracy u nas, oświadczył on bez namysłu, że pod tym względem jedyne gwarancje daje, po europejsku urządzona, hala sportowa Centr. Wojsk. Szkoły Giran. i Sport. w Poznaniu i, że niezawodnie Poznań za kilka lat będzie silnym konkurentem Warszawy.

Oceniając ogólne nasze kwalifikacje sportowe, na podstawie 3-letniego doświadczenia, p. Baquet twierdzi, że Polacy są pod względem silnej budowy nieprzeciętnym materiałem sportowym, brak im jednak wytrzymałości duchowej, stąd więc b. łatwo, nie osiągnąwszy po krótkim czasie dobrych rezultatów, na które trzeba cierpliwie czekać, zrażają się do pracy. Ci wszyscy natomiast, którzy stale pracują, osiągnęli jaknajlepsze rezultaty, dowodząc tem słuszności twierdzenia.

Zegnamy dziś serdecznie p. Baquet'a i jesteśmy mocno przekonani, że nasz świat sportowy traci w nim tegiego pracownika i wielkiego przyjaciela.

Za jego 3-letnią wszechstronną i bezinteresowną pracę należą się mu serdeczne dzięki. Opuszczając naszą, a wracając do swej Ojczyzny, pozostawi p. Baquet po sobie w Polsce wspomnienie ideowego i rzetelnego krzewiciela sportu.

(K.)

Narciarski bieg terenowy.

Nie ulega wątpliwości, że obecny kierunek narciarstwa sportowego wpływa do pewnego stopnia ujemnie na poziom techniki ściśle zjazdowej. Z chwilą bowiem, kiedy zawodnik poświęcić musi całą uwagę na wywiczenie lekkoatletyczne, a z zakresu techniki pracuje głównie nad należytem opanowaniem kroku biegowego po równym, — wtedy ustępuje na plan dalszy to, co do niedawna tworzyło istotę narciarstwa — to jest sprawność jeździecka.

W biegu narciarskim dzisiejszego typu zjazd powinien obejmować jedną trzecią część trasy; jest to jednak z natury biegu zjazd technicznie łatwy i zazwyczaj nie stawia wygórowanych wymagań dla sprawności zawodnika. W biegu dystansowym (30 i 50 km.) czynnik opanowania terenu pod względem zjazdowym staje się jeszcze mniej ważnym, tak że obecny typ zawodów nie sprzyja utrzymaniu techniki narciarskiej na tym poziomie, na jakim ona niedawno się znajdowała, przynajmniej u nas. Ten stan rzeczy stał się w Polsce jasnym już wtedy, kiedy pod wpływem obcych wzorów postanowiliśmy przyjąć w zupełności zagraniczny typ biegu.

Ożywiona dyskusja przed kilku laty, prowadzona na temat konsekwencji przemiany biegów zjazdowych na biegi równinne, doprowadziła do wniosku, że powinniśmy przy równoczesnym uprawianiu czysto sportowych biegów, nie zaniedbywać także sposobności do utrzymania techniki narciarskiej. W tym celu postanowiono, w miarę możliwości, urchać biegi dawnego typu o wybitnie zjazdowym charakterze. Postanowienie to wprowadzono w życie w zeszłym roku, a w bieżącym sezonie program sportowy nie zaniedbuje także tej poważnej sprawy.

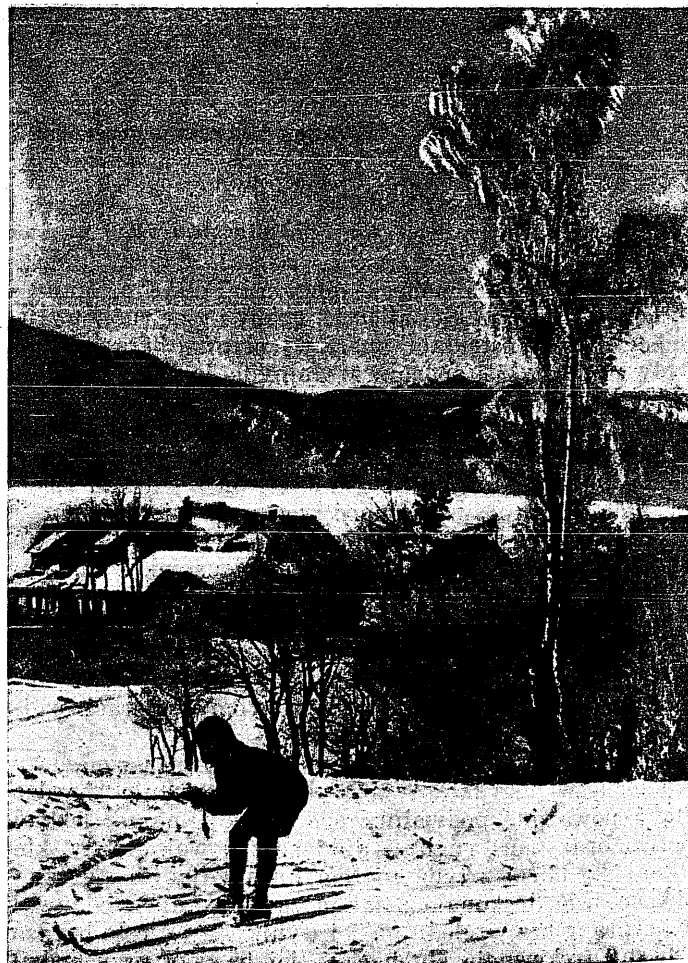
Biegi zjazdowe w swej najprymitywniejszej formie, to jest wtedy, gdy o kolejności zwycięzców rozstrzyga jedynie lepszy czas, spełniają swe zadanie do pewnego stopnia. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że brawura i śmiałość mają znakomite pole do popisu w takim biegu, a zresztą rozstrzyga zasadniczo pewny zjazd na wprost, t. zw. strzała. Tymczasem od narciarza w pełnym tego słowa znaczeniu wymagać się powinno jeszcze innych czynników sprawności. Powinien on wykazać, że potrafi jechać nie tylko prędko, ale dobrze, pięknie i rozumnie. Stanowisko swoje postaram się uzasadnić.

Zjazd narciarski prowadzony samodzielnie wymaga pracy myślowej, którą sprowadzić można do określenia „narciarskiego rozwiązania terenu zjazdowego“. Wzdłuż ogólnie wyznaczonej trasy można pojechać setkami taktycznych sposobów, innymi słowy — rozmaicę rozwiązać problem. Prócz tego zjechać można na kijach lub też w pozycji swobodnej. Nie wspominać, że można zjechać ładnie i pewnie, jakoteż można wielokrotnie leżeć po drodze i jechać wprost brzydko. Wreszcie można zjechać bardzo wolno, albo też bardzo szybko.

Naszkiecowane wyżej czynniki sprawności narciarskiej mnożą się przy bliższym rozpatrzeniu i nie sposób byłoby wszystkich uwzględnić. Jeżeli chcielibyśmy jednak uwzględnić najważniejsze i stworzyć pewien nowy typ biegu terenowego, to zgodzić się wypadnie na to, że bieg ten powinien być klasyfikowany według kilku kryteriów. Spróbujmy przedstawić sobie konkretny przykład i sposób klasyfikacji.

Trasa prawie w całości zjazdowa nie powinna przebiegać czterech kilometrów. Charakter biegu wybitnie zjazdowy, z naturalnymi przeszkodami (z minimalnymi podbiegami i równymi miejscami), przyczem powinno się uwzględnić zjazdy na otwartym zboczu, w lesie, na drogach leśnych i dużo jazdy krzywoliniowej i t. d. Ślad biegu powinien być uprzednio przetorowany, o ile możliwości

przez dobrego technicznie narciarza. Zawodników wypuszcza się ze startu pojedynczo, w odstępach co najmniej dwuminutowych. Klasyfikacja zwycięzców dokonuje się na podstawie kryteriów: 1) czasu, 2) sposobu jazdy i 3) ilości upadków. Kryteria te razem zebrane wyrażają się w notce, podobnie jak to jest w skokach lub biegach kombinowanych. W szczególności więc najlepszy w zawodach czas uzyskuje notę 20. Każdemu następnemu zawodnikowi odejmuje się od tej noty, za każdą gorszą sekundę, po $\frac{1}{20}$ punktu, (czyli za każdą skończoną minutę trzy punkta). W ten sposób zawodnik spóźniający się za pierwszym w tym krótkim biegu o niecałe 7 minut, otrzymałby już notę 0, co zdaje się być normą sprawiedliwą. Ocena kryterium sprawności technicznej należałaby do rozstawionych wzdłuż trasy sędziów. Każdy z nich na swym odcinku obserwowałby zawodników i oceniał ich taktykę, styl i pewność wykonania jazdy. Najwyższą notą byłoby także 20 i z tej liczby odejmowałoby się za każde uchybienie określoną ilość punktów. Trudność sprawia tu brak pewnych trwałych zasad poprawnej jazdy. Nie mniej, podobnie jak w skoku, opracować można ogólne zasady, a zresztą przekazać ocenę sędziom do tego powołanym. W ten sposób zebrane noty na każdym odcinku, należałoby dodać do siebie i podzielić przez ilość odcinków, by uzyskać dla każdego zawodnika ostateczną notę za sprawność. Automatyczna ocena upadków polegałaby wreszcie na zanotowaniu ilości wszystkich upadków danego zawodnika na trasie i zamienienia ich na punkty karne, które zostałyby odjęte od noty końcowej. Przypuszczam, że taki punkt karny



Ze sportów zimowych w Zakopanem. Fot. Jan Ryś.

mógłby wynosić $\frac{1}{4}$ lub mniej i to bodaj w zależności od trudności trasy. Pozostawałaby jeszcze sprawa składania kijów podczas biegu. Problem ten rozwiązać można albo przez zakaz składania kijów wogóle, lub przez ukaranie każdego składania odpowiednio wysoką utratą punktów bądź w nocie ogólnej, bądź w nocy za sprawność.

Ostateczna nota, decydująca o kolejności zwycięzców, polegałaby na tem, że albo do noty za czas dodawano notę za sprawność, sumę dzielono by przez 2, a od ilorazu odciągano by jeszcze punkty karne za upadki, albo też od sumy ogólnej odjmowano by najpierw punkty karne za upadki, a potem dzielono resztę przez dwa.

Dla ilustracji pozwolę sobie przedstawić przykład: Najlepszy czas osiągnął zawodnik Nr. 23, jechał jednak brzydtko i leżał po drodze 6 razy. Najładniej jechał zawodnik Nr. 25, nie leżał wcale, ale przyjechał za pierwszym, spóźniony o 5 minut. Natomiast Nr. 19 upadł po drodze raz, jechał całkiem dobrze i przyszedł za pierwszym z półminutowym opóźnieniem. Noty dla nich będą następujące:

Nr 23 za czas: 20 pktów
za sprawność: 12 ..

Razem: $32:2 = 16 - 2.5$ (za 6 upadków) = 13.5

Nr 25 za czas: 5 pktów
za sprawność: 19 ..

Razem: $24:2 = 12$..

Nr 19 za czas: 19.5 pktów
za sprawność: 16 ..

Razem: $34.5:2 = 16.25 - 0.25$ (za 1 upadek) = 16.00

Z przykładu tego widać, że kryteria oceny biegu terenowego wzajemnie się dopełniają i, mimo drastyczności powyższego zestawienia, trudno przypuścić, by wpłynęły one na niespodziewaną ogólną ocenę. Oczywiście, że urządzenie takiego biegu nie jest rzeczą łatwą, choćby z uwagi na zapotrzebowania odpowiedniej liczby sędziów. Wspomnę jednak, że jeszcze przed wojną urządzaliśmy konkursy pięknej jazdy, podczas których trzeba było nie mniejszej ilości sędziów odpowiednio wykwalifikowanych.

Ponieważ w niniejszych uwagach chodzi raczej o zasadę, a nie o regulaminowe ujęcie biegu terenowego, przeto wyżej przytoczone projekty sposobu oceny traktować należy jako przykłady. Praktyka niewątpliwie doprowadzi do wynalezienia najbardziej sprawiedliwej punktacji. Narazie jednak chodzi o samą istotę biegu terenowego i o utrzymanie na dawnym poziomie naszej techniki.

S. F.

Piłkarstwo polskie pod znakiem profesjonalizmu.

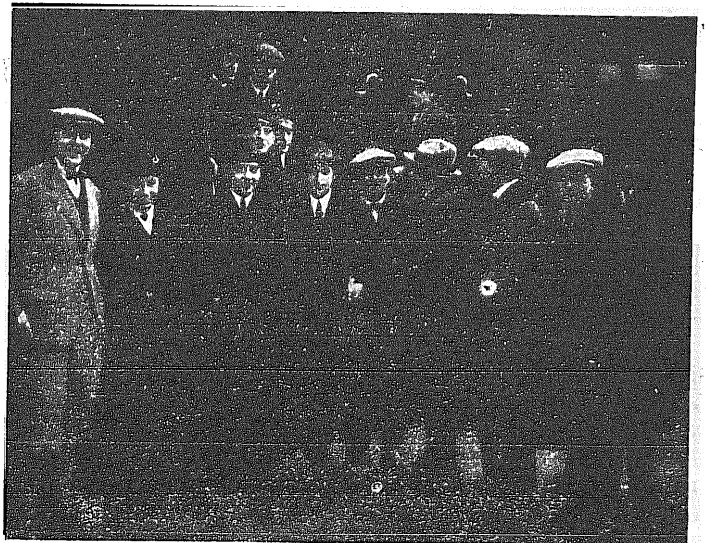
Przed samymi świętami sytuacja wewnętrzno-polityczna w naszym piłkarstwie przedstawiała się alarmująco. Sprawa Walnego Zgromadzenia i profesjonalizmu wewnątrz kraju trzymały opinię publiczną w stałym napięciu.

Walne Zgromadzenie nie przyniosło w najdonioślejszej sprawie — krytyce profesjonalizmu, nic nowego.

Nie wiemy, jak w tej chwili przedstawia się sprawa, ale mamy wrażenie, że szeroki ogół niebardzo orientuje się w tem, jakie skutki, następując wedle litery prawa, winno się, w razie pozytywnego wyniku śledztwa, wciągnąć odnośnie do winnych. Dyskwalifikacje członków zarządu klubów, i to dyskwalifikacje dożywotnie, skreślenie towarzystw z listy klubów amatorskich, przeniesienie graczy na profesorów — oto logiczne konsekwencje udowodnienia uprawiania zawodowstwa.

*

Ośrodkiem samego Walnego Zgromadzenia była sprawa przeniesienia siedziby do Warszawy, i tu skonstatować możemy ostatnimi czasy korzystny zwrot. Jak się dowiadujemy, Zarząd PZPN stanął na stanowisku, do pewnego stopnia przesa swego dezawu-



Wyprawę hokejową do Davos żegnają na Fot. Jan Ryś.
dworcem kolejowym inż. Loth i inż. Znajdowski, członkowie zarządu Z. Z.

ującą, i postanowił iść na rękę okręgom chcącym przeniesienia siedziby do Warszawy. Pierwszym objawem tej zmiany jest uchwała Zarządu, poddająca pod referendum wnioszek o zmianę statutu, w kierunku rocznego ustalania siedziby związku.

Zwrot ten musimy uznać bezwarunkowo za jedno z najlepszych pociągnięć Zarządu PZPN, w ostatnich czasach. Dalsze opieranie się przy zatrzymywaniu siedziby w Krakowie, przeciwko woli wszystkich okręgów, było najzupełniej śmieszne. Dowodem tego jest sytuacja, jaka się wytworzyła, a która sprzyjała lansowaniu tego rodzaju pogłosek, że pozostawienie PZPN, w Krakowie byłoby związane z kompromisem między dwoma wielkimi klubami krakowskimi, których niezgoda i wzajemne intrygi, odbijające się na funkcjonowaniu naczelných władz, miałyby być powodem przeniesienia.

W tej sytuacji zdecydowany zwrot Zarządu PZPN, w kierunku dążenia do przeniesienia związku z Krakowa, należy powitać z uznaniem i zapisać na dobro Zarządowi, że nie stara się funkcji, przeciw którym sprawowaniu przez dotychczasowych ludzi opowiedziała się jednomyślnie cała Polska, drogą jakichś ewentualnych targów zatrzymać.

Należy więc oczekiwać w lutym przeniesienia formalnego siedziby do Warszawy, a potem, przy najbliższej sposobności, wprowadzenia z powrotem normy trzyletniej dla zmiany siedziby. Będzie to jeszcze najlepszym stosunkowo rozwiązaniem sprawy i przejściem nad tą niezdrową sensacją do porządku dziennego.

*

Jak bardzo trafnie były uwagi wyżej przytoczone, w sprawie procesu o pseudoamatorstwo, „dowodzi” depesza, jaką podaje nam Centrosport, w nast. brzmieniu:

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, ustalono listę graczy, którym udowodniono profesjonalizm a mianowicie: Pogoń (Lwów), zdyskwalifikowano jako zawodowców Olearczyka, Hankego, Görlitza, Słoneckiego i Fichtla. Zdyskwalifikowano dożywotnio od działalności w klubach i związkach piłki nożnej członków zarządu Pogoni: inż. Kuchara Tadeusza, Cybulskiego, Lucynę i Kaweckiego. W klubie Hasmonia (Lwów) zdyskwalifikowano następujących graczy, jako zawodowców: Sznajdra, Wertera, Steuermana, Mohra, Redlera, Birnbacha, Bernesa, Mahlera i Schpeleischera. Dożywotnio od działalności w klubach piłki nożnej zdyskwalifikowano członka zarządu Hasmonii Schargiela. Czarnym i innym klubom lwowskim zawodowstwa nie udowodniono. Dochożenia przeciwko stolecznej Polonii w toku. Dodać należy, że P. Z. P. N. posiada poważne dowody obciążające zarząd Polonii i kilku graczy. Dochodzenia w Krakowskim okręgu głównie przeciwko Cracovii i Wisłie, prowadzone są przez komisję składającą się z d-ra Szira, Klemensiewiczza, Klucka i Rozensztoka, i zakończone będą w poniedziałek.

A więc P. Z. P. N. poszedł konsekwentnie po linii wytkniętej mu przez Walne Zgromadzenie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że jest to dopiero początek burzy, jaka rozpuła się nad polskim piłkarstwem. Zaczepiono bowiem zbyt wielu „potentatów”, aby w milczeniu przyjęli oni wyrok, rezygnując ze swej działalności w sporcie.

Na torach kolarskich Europy.

Kolarstwo, które u nas, nie posiadając torów krytych, zamiera w sezonie zimowym niemal zupełnie, przeżywa zagranicą w tym czasie bodaj czy nie najbardziej ciekawe i emocjonujące zawody: sześciodniowe biegi drużynowe. Po imprezie nowo-yorskiej, zakończonej pewnym zwycięstwem drużyny belgijskiej Debaets-Goosens, rozegrane zostały w pierwszych dniach stycznia także wyścigi w Brukseli, w najbliższym czasie odbyć się mają w Berlinie, a następnie w Paryżu.

W brukselskich „sixdays“, rozegranych na torze Schaerback, brała udział zwycięska w Nowym Yorku para belgów, która też była silnie faworyzowana. Jednak publiczność, witająca tych dwóch zawodników entuzjastycznie, rozczarowała się zupełnie i to w bardzo krótkim czasie. W pierwszych dwóch dniach zdobywają oni tylko 20 punktów w sprintach (te ostatnie rozgrywane były co godzinę, a nie jak w New-Yorku serjami po 10), zajmując ostatnie miejsca. W czwartym dniu biegu Goosens, po upadku, wycofuje się, a Debaets łączy się z australijczykiem Mac Namara, którego również opuścił jego partner Grenda. Nowa ta drużyna, znajduje się o 5 okrążeń za pierwszymi; do końca zawodów zdołała ona zbliżyć się o cztery, lecz, mając tylko 310 pkt., zajmuje dopiero dziesiąte miejsce.

Zawody od samego początku mają bardzo ciekawy przebieg. Od pierwszych minut biegu rozpoczynają się „ucieczki“ poszczególnych drużyn, a ponieważ udają się one dość często, więc prowadzenie przechodzi coraz to do innej pary — żadna z nich nie jest jednak w stanie utrzymać uzyskanej przewagi. Tempo jazdy w pierwszych dwóch dniach biegu ogromne — do 40 km. na godzinę. Największa różnica w okrążeniach pomiędzy pierwszymi a ostatnimi dochodzi w czasie biegu do pięciu, aby pod koniec zmniejszyć się do trzech; są to różnice wprost minimalne dla tak wielkiej imprezy. W ostatecznej klasyfikacji pierwszymi czterema miejscami podzieliły się drużyny holenderskie i belgijskie (klasyfikacja tylko na podstawie zdobytych punktów), sześć dalszych drużyn znajduje się o jedno okrążenie i po jednej o dwa i trzy okrążenia.

Zwycięstwo olbrzymią przewagą punktów (1360) odnoszą holendrzy Van Kempen — Van Nek. Rezultat 3589,9 km. jest nowym rekordem dla toru brukselskiego, gdzie dwa lata temu osiągnięto tylko 3416 km. (Aerts — Rielens), zaś w przeszłym roku 3465 km. (Aerts — Van Kempen). Światowy rekord, należący do niemieckiej pary Krunkat — Husehke, ustanowiony został w Berlinie w r. 1924 i wynosi 4544 km.

Do zawodów berlińskich, które rozpoczynają się w dniu 14 b. m., zgłosiło się dotychczas 13 drużyn; wśród nich włosi Girardengo — Giorgetti, belgowie Persyn — C. Debaets, francuzi bracia Wandenhove; spodziewany jest również przyjazd zawodników belgijskich i holenderskich i jeśli ci dopiszą, to zawody te stać się mogą jedną z największych europejskich imprez kolarskich i pozwolą na porównanie zawodników niemieckich z najlepszymi zagranicznymi.

Rozegrany we Wrocławiu 100 km. bieg drużynowy, w którym obowiązywały przepisy zawodów sześciodniowych, był właściwie walką dwóch drużyn, w których startowali cudzoziemcy: włos Tonani i belg Buysse. Zwycięstwo odniosła para Buysse — Feja zupełnie niespodziewanie w ostatnich minutach jazdy, w czasie których udają się belgowie dwukrotne ucieczki, tak że partner jego ma już nietrudne zadanie utrzymania zdobytej przewagi. Czas zwycięsców 2 g. 27 m. 57,2 sek.

W Paryżu, gdzie imprezy kolarskie z udziałem



Grassin (Fr.) ustanawia nowy rekord francuski.

pierwszoklasowych jeźdźców zagranicznych odbywają się niemal co tydzień, w dzień Nowego Roku pobity został przez Grassin'a lokalny rekord w godzinnym biegu za motorami. Rekord ten — 72 km. 300 mtr. — zdaje się być niczem w porównaniu z rekordem światowym Bruniera, osiągniętym w Montlhery (120,9 km.), pod uwagę wziąć jednak trzeba, że tor w Velodrome d'Hiver jest z dziesięć razy mniejszy, a przez to niemożliwe jest rozwinięcie na nim tak wielkiej szybkości przez motocykl. Amerykanin Keenan pozostał się o 12 okrążeń za francuzem. W tymże dniu rozegrane biegi, szybkości i 5000 mtr. z prowadzeniem przez tandemy, wygrywają również francuzi: Michard przed włoskiem Bergaminim oraz Choury, osiągając trzy zwycięstwa w przedbiegach. Następnego dnia odbyło się na tymże torze spotkanie drużynowe jeźdźców drogowych (w większości uczestników przeszłorocznego Tour de France) francuskich z zagranicznymi (przebywającymi stale we Francji). Spotkanie to rozegrane zostało w trzech biegach: 2500 mtr. z klasyfikacją indywidualną wygrała drużyna francuska (bracia H. i F. Pelissier, Souchard, Blanc-Garin i Hamel). 24 pkt. na 31 pkt. drużyny zagranicznej (Wynsdau, Sellier, Aymo, Thys i Lefner). W biegu drugim, amerykańskim, na przestrzeni 5000 km., francuzi dochodzą przeciwników już w połowie tego dystansu, po 3 m. 17,8 sek. bieg 10 km., z obliczeniem punktów co dwa okrążenia, kończy się również pewną wygraną francuzów w czasie 14 m. 9,8 sek.

Państwami, w których sport kolarski zdobywa sobie coraz szersze podstawy do rozwoju, są Hiszpanja i Bolszewja. Szczególniej ta ostatnia, zupełnie odosobniona, czyni w ostatnich latach wielkie wysiłki w celu rozpowszechnienia wszystkich dziedzin sportu. Według ostatnich wiadomości została już ukończona budowa dwóch dużych torów kolarskich w Leningradzie i Moskwie (oba około 500 mtr. długości), na których projektowane jest urządzenie w roku bieżącym wielkich zawodów międzynarodowych oraz mistrzostw krajowych. Również w roku bieżącym ma być zorganizowany bieg w rodzaju Tour de France, który, ze względu na brak dróg bitych, będzie zapewne o wiele trudniejszy od swego francuskiego prototypu. W Hiszpanji, w której również daje się zauważyć duży postęp, rozegrane zostały w końcu grudnia mistrzostwa krajowe w biegach szybkości. Pewne zwycięstwo odniósł barcelończyk Espanol jadąc ostatnio 200 mtr. w 13 sek.

GÓRNY ŚLĄSK.

Ciężka atletyka. Górny Śląsk żyje od miesiąca pod znakiem Gładjatora. Z tego nastroju i zainteresowania korzystając, urządziła Polonia w Nowej Wsi zawody amatorskie miejscowych zawodników z zaproszonymi zawodnikami amatorami niemieckimi z Heres 03 (Głwice). Zawody te przyniosły piękne zwycięstwo polskim atletom, którzy technicznie i fizycznie górowali nad niemieckimi. Tym ostatnim przypadło tylko jedno zwycięstwo. Walczono w klasach: muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej, średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Piłka nożna. Wszystkie gałęzie sportu, poza piłkarzami, spoczywają. I tylko piłkarze kopią dalej zawzięcie, dogrywając zawody o mistrzostwa, o puchar Fliegera i puchar Slavji. Nawet co parę minut rosący deszczyk i rozmokłe boiska nie są w stanie odstraszyć zawziętych piłkarzy. To też mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych rozegrano następujące zawody: Naprzód (Załęże), goszcząc u siebie K. S. Roździeń (Szopienice), zwycięża ze znaczną przewagą gości w stosunku 7:3 (4:1). Orzeł (Wełnowiec) bije u siebie siemianowicką Iskrę 4:2 (1:1). Tak samo Ruch (W. Hajduki) pokonał Śląsk z Siemianowic 5:2. Dotychczasowy mistrz Śląski, Amatorski K. S. z Kr. Huty, przegrał z B-klasową drużyną K. S. Mysłowice 06 w stosunku 2:3. Gracze obu drużyn dali dowód dużej kultury, rozgrywając te zawody do końca mimo nieudolności sędziego i jego aż nazbyt częstych niesłusznych decyzji. K. S. 07 Siemianowice w spotkaniu z drużyną Zjednoczonych Przyjaciół Sportu (Kr. Huta) uzyskał wynik 4:4. Ta ostatnia drużyna coraz bardziej wybija się na czołowe miejsce w Król. Hucie. Pogoń (Nowy Bytom) zaprosiła do rozgrywki o puchar Slavji klub niemiecki F. C. Hindenburg, który ma prawo współzawodnictwa w ubieganiu się o zwycięstwo. Gospodarze, przy dużym oporze gości, zwyciężają 2:1, przechodząc tem samem do finałowej rozgrywki z K. S. Slavią, które to zawody mają się odbyć najbliższej niedzieli. Dużo emocji dla zwolenników piłki nożnej dała ponowna rozgrywka o puchar St. Fliegera pomiędzy Kolejowym K. S. a 06 Katowice. Zawody te, z powodu ponownego wyniku nierozstrzygniętego, przedłużono o 30 minut i dopiero w tej dogrywce udaje się 06 osiągnąć decydujący punkt. Wynik brzmiał 2:1.

Mecz finałowy o puchar prezesa Fliegera, między Ruchem (W. Hajduki) i Katowicami 06, zakończył się zwycięstwem Ruchu 3:2.

Jeszt.

POZNAŃ.

Warta — Unja 2:0 (1:0). Skład drużyn: Warta: Fontowicz, — Wojciechowski, Staliński, — Sjojda, Kosicki, — Szubert, Flieger, Staliński, Przybysz, Dabert. Unja: Malski, — Kasprzak, Agaciński, — Krause, Bestyński, Nogaj — Serdecki, Kaźmierczak, Rydzynski, Nowaczyk, Szepe. Warta odniosła dalsze zwycięstwo w piłkarskich zawodach drużynowych, w których prowadzi bezapelacyjnie. Unja sprawiła wszakże swym zwolennikom miłą niespodziankę grą ładną, jednak mało skuteczną, a w drugiej połowie górowała ona nad Wartą. Warta grała cały czas w dziesiątkę. Mimo to tempo gry było żywe i ostre.

W pierwszej połowie górowała Warta, zdobywając bramkę przez Stalińskiego. Moc niebezpiecznych strzałów obronił, świetnie w tym dniu grający, Malski. W drugiej połowie zmieniły się role. Unja przeszła do generalnej ofensywy, jednak nie mogła się przełamać przez obronę, a zwłaszcza szczęśliwie grającego bramkarza Warty — Fontowicza. Szczęśliwsza była Warta, która też zdobyła drugą bramkę, po rzucie z rogu, przez Przybysza. Odnosiło się jednak wrażenie, że zdobyła je ze spalonego, co też podkreślała głośno galeria.

Najlepszym w ataku Warty był Staliński, grający bez zarzutu. W pomocy — świetny Kosicki. W Unji najlepszy Malski w bramce i obrona. Pomoc słaba. Publiczności kilkaset osób. Sędzia p. Adamski. Inne drużyny Warty odniosły jeszcze wyższe zwycięstwa, a mianowicie: Warta II — Unja II 6:1, Warta III — Unja III 3:0, Warta (juniorzy) — Unja (juniorzy) 5:0.

Victoria (Jarocin) — Stella (Gniezno) 5:2 (1:0 i 2:2). Zawody te odbyły się o tytuł mistrza klasy B i o miejsce w klasie A. Obie drużyny zjechały do Poznania, aby stoczyć walkę na neutralnym gruncie, ponieważ w zawodach poprzednich odniosły obie po jednym zwycięstwie. Gra była ostra i zacięta. Stella wykazała mało przygotowania i pod koniec opadła zupełnie z sił.

Na 20 minut przed końcem prowadziła ona 2:0, później jednak nie wytrzymała tempa i Victoria wyrównała. Podczas przedłużenia zaznaczyła się jeszcze większa przewaga Victorji, która też uzyskiwała dalsze trzy bramki i z niemi tytuł mistrza. Stella była lepsza technicznie, Victoria górowała siłą fizyczną. Ogólnie biorąc, obie drużyny grały słabo. Publiczności minimalna liczba. Sędzia p. Baranowski za mało zwracał uwagi na ostrą grę.

Walne Zebranie Poznańskiego O. Z. L. A. odbyło się w lokalu A. Z. S-u przy licznych udziałach towarzystw miejscowych i zamiejscowych. Przebieg zebrania był spokojny. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu mu absolutorjum wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Kallenbach — prezes, członkowie zarządu: Szlachciak, Gluska (Warta), Cichocki, Karolczak (A. Z. S.), Kościelski, Ryszczyński (Unja), Stróżyk, Chatupka (Sokół), Berowski (Fervor, Kościan).

WARSZAWA.

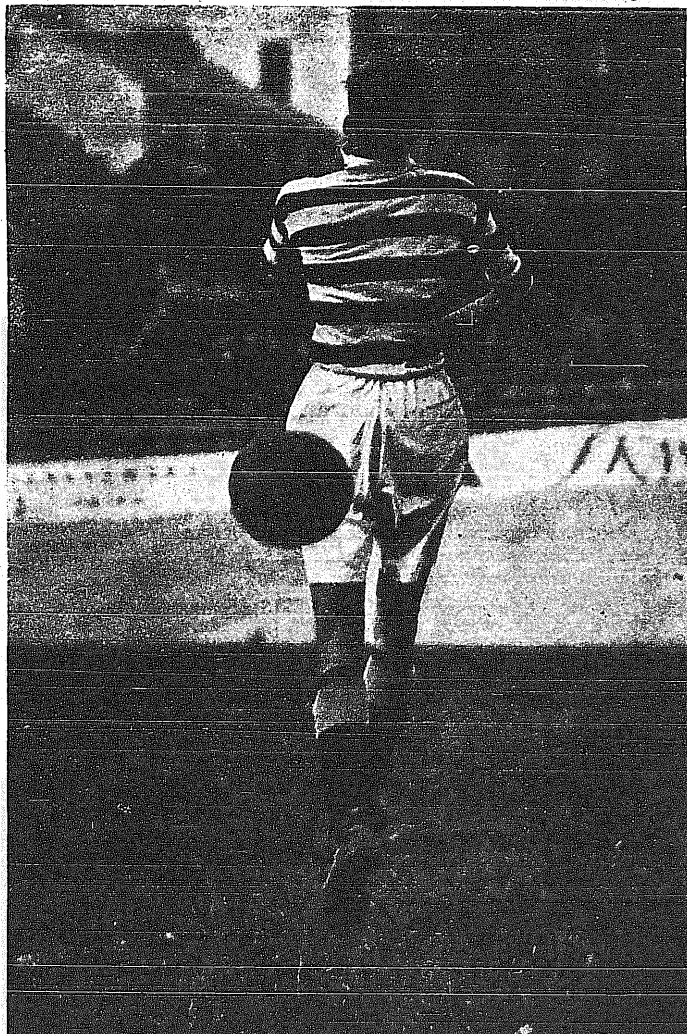
Długotrwałe ciepło spowodowało obudzenie się ze snu zimowego piłkarzy, którzy sądzili, że nadchodzi już prawdziwa wiosna. Tymczasem w niedzielę właśnie chwycił mróz i zdaje się, iż tym razem będzie trzymał dłużej niż uprzednio.

Mimo to rozegrano parę spotkań piłkarskich, a nawet przodujące kluby wystąpiły w pole. Mecz Polonia — Orkan przyniósł oczywiście zwycięstwo pierwszej w stosunku 4:0, aczkolwiek grała ona w dziesiątkę. Bohaterskim strzelcem był Emchowicz, zdobywca trzech ładnych bramek, podczas gdy czwarta padła w tłoku. Sędzia p. Bednarski.

Strzelnica P. T. Ł. urządziła tym razem konkurs zachęty dla pań, który pozwolił zdobyć zwycięstwo p. Antoninie Osse-rowej, po uzyskaniu przez nią 72 pkt. (na 100 możliwych) w strzelaniu z broni małokalibrowej.

Szkoła Podchorążych przygotowuje nadal nietylko dzielnych oficerów, lecz i sportowców. Świadczą o tem liczne zawody, odbywające się tam ciągle w różnych dziedzinach sportu. Mecz piłkarski Ot. Szk. Piech. — 3 Komp. Szk. Fodch. dał wynik 6:6. Prócz tego rozegrano też spotkania w koszykówce i piłce ręcznej.

Kluby stołeczne prowadzą głównie prace organizacyjne: Polonia powierzyła kierownictwo sekcji: pp. Grabowskiemu T. (p. n.) i Frenklowi (l. a.), a Warszawianka — Luxemburgowi St. (p. n.) i Lityńskiemu (l. a.). Poza tem ten ostatni klub organizuje również łyżwiarstwo, urządzając dn. 24 b. m. międzyklubowe zawody w jeździe szybkiej na Dynasach.



Nieudana „główka“ młodocianego piłkarza. Fot. J. Ryś.

Kronika zagraniczna.

Zawody na otwarcie sezonu łyżwiarzkiego w Helsingforsie zgromadziły na starcie wszystkich najlepszych zawodników, z wyjątkiem Ihunberga, który wyjechał do Ameryki. 500 mtr. wygrał Wallenius w 46,7 sek., natomiast biegi 1500, 5000 i 10000 mtr. wygrał Pietila w czasach 2 m. 33,4 s., 9 m. 17 s. i 19 m. 1,9 s.

Nowy rekord norweski w skoku uzyskał narciarz Ole Andersen, który na zawodach w Fluberg (Norwegia) osiągnął fenomenalną odległość 60 mtr.

Polscy zawodowi piłkarze — Görlitz i Słonecki mają, według wiadomości prasy włoskiej, opuścić w najbliższym czasie Triest, gdyż zostali zaangażowani przez mistrzowską drużynę Włoch, F. C. Bologna.

Turniej tenisowy o Coup de Noel w Paryżu zakończył się w grze podwójnej zwycięstwem pary Lacoste — Borotra, która w finale wygrała z parą Cochet — Brugnon 6:3, 6:4, 7:5. W grze pojedynczej Lacoste bije Borotra 6:1 4:6, 8:6, 7:5.

Spotkanie międzypaństwowe rugby Szkocja — Francja rozegrane zostało w Paryżu przy 30.000 widzów i przyniosło zwycięstwo Szkocji, w stosunku 20:6. Było to dziesiąte spotkanie pomiędzy tymi państwami, z których 6 wygrała Szkocja, 3 Francja i jedno pozostało nierozegrane.

Zawodowe drużyny austriackie i czeskie odniosły w ubiegłym tygodniu cały szereg dalszych sukcesów. Vienna wygrywa 4:2 z Real San Sebastian, Sparta bije słynną F. C. Barcelona 7:2 i Red Star w Paryżu 11:3, Amatorzy, grając z słabszymi, prowincjonalnymi drużynami francuskimi — Stade Bordelais i S. C. Bastidienne — zwyciężają pewnie 5:2 i 8:1. Praska Slavia, po zwycięstwach we Włoszech i Francji, uległa niespodziewanie wiedeńskiemu Slovanowi, na własnym boisku 3:7. Zdarsky, środkowy napastnik wiedeńskich Czechów, został natychmiast po tej grze wstawiony do reprezentacji czeskiej, który w najbliższym czasie rozegra spotkanie z reprezentacją Włoch.

Niemieckie władze konsularne zawiadomiły, według podanej przez Centrosport wiadomości, władze polskie, że konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie wydawania bezpłatnych wiz pasportowych dla sportowców polskich, udających się do Niemiec na zawody sportowe — oczywiście ma to być stosowane tylko w drodze wzajemności.

Ciekawy wypadek zdarzył się w czasie spotkania bokserskiego w Bostonie pomiędzy bokserami-amatorami Marble i Fitzgerald. Pierwszy z nich, mając dużą przewagę, doprowadził już w pierwszych starciach swego przeciwnika do kilkakrotnych knock-down'ów, nie był jednak w stanie „wykończyć” go. W czwartym wreszcie starciu nadarza mu się sposobność do zadania decydującego ciosu, którą wykorzystuje z taką siłą, że pada jednocześnie ze swym przeciwnikiem na ziemię i wskutek uderzenia głową również traci przytomność. Sędzia zaczyna liczyć: przy „9” podnosi się Fitzgerald, który też zostaje ogłoszony zwycięzcą, podczas gdy właściwego zwycięcę znośzą nieprzytomnego z ringu.

W mistrzostwach Europy w hokeju na lodzie, które rozegrane będą w najbliższych dniach w Szwajcarii, dziewięć startujących drużyn została podzielonych na trzy następujące grupy: I — Czechosłowacja, Belgia, Hiszpania; II — Austria, Francja, Polska; III — Szwajcaria, Anglia, Włochy. Jednocześnie z mistrzostwami odbędzie się Kongres Międzynarodowego Związku Hokeja na lodzie.

Pierwsze spotkanie naszej drużyny hokejowej w Szwajcarii rozegrane w Davos z drużyną Austrii jako mecz towarzyski, rozwiła od razu wszystkie nasze „wątpliwości” co do ewentualnego sukcesu w mistrzostwie Europy. Przegrana 1:13 z jedną z najsilniejszych drużyn europejskich, w której gra słynny kanadyjczyk Watson, nie jest jednakże kompromitacją w stosunkach hokejowych, a gdy przypomnimy sobie wyniki olimpijskie drużyny Kanadyjskiej (w rodzaju 30:0), to wynik ten można uważać „nawet za zaszczepny”.

Pierwsze koło w spotkaniach piłkarskich o puchar Anglii rozegrane zostanie, jak zwykle, w drugą sobotę stycznia. Dotychczasowe rozgrywki miały charakter eliminacyjny dla drużyn najsłabszych. W rozgrywkach tych bierze udział 22 drużyny I ligi, 20 drugiej (dwie już odpadły) oraz 21 drużyn trzeciej (z 44). Jedyną drużyną amatorską są londyńscy Corinthians, którzy w tym kole spotkawszy się z Manchester City, najprawdopodobniej poniosą klęskę.

Wiadomości krajowe.

Wielki sukces osiągnęli narciarze polscy na zawodach międzynarodowych w Starym Smokowcu. W dniu 6 b. m. rozpoczął się tam tydzień międzynarodowy sportów zimowych. Na pierwszy ogień poszedł bieg długi 15,2 km., do którego stanęło 30 zawodników i 8 zawodniczek. W biegu I klasy zwyciężył mistrz Polski Mückenbrunn (Zakopane) w 1 godz. 27 min. przed Alardem Thor-nem (Karpathenverein), trzecie miejsce zdobywa Rozmus (Zakopane). W biegu drugiej klasy wszystkie trzy miejsca przypadły w udziale polakom, a mianowicie: 1) Kurasz (Zakopane) 1 g. 29 min. 25 sek., drugie miejsce Koczulka (Zakopane), a trzecie Ruciński. W grupie seniorów pierwszym był Schiele 1 g. 29 min. 24 s., drugim Zamojski. W grupie pań pierwsze miejsce zdobywa p. Loteczkowa, znakomita motocyklistka lwowska w czasie 14 min. 34 s. (w biegu na 3 km.), drugie miejsce przypadło p. Jolesch (Wiedeń) w 18 min. 33 sek., trzecie miejsce p. Sedlnitzka.

Dwie komisje powołał Z. Z. dla rozpatrzenia sprawy zatargu między zarządem P. Z. L. A. a komisją sportów kobiecych, oraz dla zbadania prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia P. Z. Bokserskiego. Pierwszej komisji przewodniczy p. Znajdowski, drugiej pułk. Bobkowski. Jak się dowiadujemy, były zarząd P. Z. B. w proteście swym powołuje się na jakiś punkt statutu, który zabrania wybierania do zarządu związku ludzi stojących poza klubami (kpt. Baran). Jeżeli cały statut jest tak rozsądnie ułożony, to należałoby go uważnie poprawić.

Magistrat Warszawski wyasygnował w 1926 r. 45.000 zł. na zapomogi sportowe i zwrócił się do zarządu Z. Z. o nadesłanie listy towarzyszy, którymby należało je przyznać. Nareszcie więc sprawa subsydjowania sportu przez miasto weszła na właściwe tory i poniechane będzie popieranie „uprzywilejowanych”.

„Nasz Tygodnik Sportowy” zaczął wychodzić w Warszawie pod redakcją p. Szachtina. O ile z formy i treści nowego pisma sportowego wnosić można, będzie ono „spadkobiercą” zasad i metod działania b. krakowskiego Tygodnika Sportowego.

Policyjna osłona zaczyna wchodzić w zwyczaj w naszym organizacyjnym życiu sportowym. Za przykładem P. Z. P. N. poszedł K. S. Jutrzenka w Krakowie, wzywając policję na walne zgromadzenie. Mozeby należało wprowadzić odpowiednie paragrafy do statutu klubów, że np. bez obecności policji zebranie walne jest nieważne?...

Wniosek o zawieszeniu P. Z. L. A. w prawach członka, zostanie przedłożony pełnemu zarządowi Z. Z. w dniu 17 b. m. przez wydział wykonawczy. Chodzi tu oczywiście o obecne kierownictwo Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, które również zdaniem Z. Z. nie stoi zupełnie na wysokości zadania. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju ingerencji Z. Z. w działalność zarządu związku państwowego, przeto musi się ona opierać niewątpliwie na dostatecznie silnych podstawach.

Maurycy Baquet, asystent dla Polski instruktor sportowy, tak się wyraził przed wyjazdem o naszych najlepszych zawodnikach w lekkiej atletyce: „Bez wątpienia najwięcej cenię chor. Adamczaka z Poznania, którego żelazna wytrwałość, mimo późnego wieku, w którym zaczął pracować sportowo, stawia go na czele polskich lekkooletów, jako przykład wytrwałości, wszechstronności, oraz dobrze opanowanego stylu. Będzie on w przyszłości niewątpliwie doskonałym nauczycielem sportowym. Do czołowej ekstra-klasy zaliczam prócz tego: Cejzika, Forysia, Dobrowolskiego, Kostrzewskiego, Grunera, Józefa Barana, Weissa, Łukaszewicza, Szenajcha, sierż. Szelestowskiego, sierż. Urbaniaka którego ostatnio widziałem przy pracy w Poznaniu, a któremu rokuje świetną przyszłość. Wszyscy oni pilnie pracują, a niektórzy z nich bardzo chętnie dzielą się zdobytymi wiadomościami z młodszymi, co jest objawem niezwykle pociągającym. Specjalnie pod tym względem należy wyróżnić: Grunera, Cejzika, Kostrzewskiego i Szelestowskiego. Wielkie nadzieje pokładałem swego czasu w Fijałkowskim, jako biegaczu. Jednak przeszedł on do piłki nożnej i jest dla lekkiej atletyki stracony”.

Walne Zgromadzenie K. O. Z. L. A. odbyło się dnia 10 stycznia b. r. Zebrani licznie delegaci wysłuchali sprawozdania ustępującego Zarządu, który poszczycić się może imponującym dorobkiem pracy w ostatnim sezonie. Wyrazem tego zapatrywania się było wyrażone pod adresem prezesa Okręgu mjr. Engla i ustępującego Zarządu podziękowania i uznanie za owocną pracę. Wybory na najbliższą kadencję dały następujący wynik: przewodniczący — mjr. Engl, członkowie zarządu: pp. Billig, dr. Peiner, dr. Zajaczkowski, Jakubowicz, Szembek, Linneman, dr. Klemensiewicz, kpt. Kwiatkowski i Laurynowa.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Kłiszce i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-75.